

polska-zbrojna.pl

„Kormoran” przebadany

4 — 6 minut

Na Bałtyku prowadzono strzelania i poszukiwano min. Eksperti sprawdzali też działanie silników oraz sprawność systemów na głównym stanowisku dowodzenia – państwowe badania kwalifikacyjne ORP „Kormoran” dobiegły dziś końca. Wkrótce jednostka trafi do marynarki wojennej.



ORP „Kormoran” wyszedł na morze w poniedziałek. Pod okiem ekspertów z komisji powołanej przez MON, przedstawiciele firm, które dostarczyły sprzęt do wyposażenia okrętu, a także samych marynarzy, [jednostka przeszła ostatnie testy](#). – Wiązały się one z

detekcją i klasyfikacją obiektów minopodobnych – mówi Bartłomiej Pomierski, wiceprezes gdańskiej Stoczni Remontowa Shipbuilding, która zbudowała „Kormorana”. Innymi słowy: jednostka prowadziła kolejne poszukiwania min ćwiczebnych. – Do wody ponownie opuszczony został pojazd Double Eagle Mk III. Przypomina on sonar podkilkowy, tyle że z okrętem łączy go światłowód. Może schodzić pod wodę nawet na głębokość 500 m. Załozce daje to ogromną swobodę działania – wyjaśnia [kmdr por. Piotr Sikora](#), dowódca 13 Dywizjonu Trałowców, w którego skład wejdzie „Kormoran”. Do portu jednostka wróciła dziś rano. – Wojsku możemy ją przekazać w każdej chwili – deklaruje wiceprezes Pomierski. Zanim to jednak nastąpi, członkowie komisji muszą potwierdzić sprawność wszystkich urządzeń. – Wkrótce rozpoczną przygotowywanie protokołu, w którym zawarta zostanie ocena funkcjonowania poszczególnych elementów. Jeśli będzie ona pozytywna, okręt zostanie przekazany marynarce wojennej – tłumaczy ppłk Robert Wincencik, rzecznik Inspektoratu Uzbrojenia.

Niewykluczone, że w połowie przyszłego miesiąca „Kormoran” opuści nabrzeże gdańskiej stoczni i uda się do portu wojennego w Gdyni, gdzie stacjonuje 13 Dywizjon. Do służby oficjalnie wejdzie po podniesieniu bandery. Może nastąpić to już pod koniec listopada, przy okazji święta Marynarki Wojennej RP. Najbliższy czas okręt spędzi jednak w porcie. – Załoga musi najpierw zaliczyć zadanie programowe O1, czyli zdać egzamin potwierdzający gotowość do wyjścia okrętu na morze i walki – przypomina kmdr por. Sikora. – Przygotowania to mozolny proces, ponieważ mamy do czynienia z jednostką prototypową. Wiele rzeczy stanowi dla marynarzy nowość, okręt został na przykład wyposażony w elektryczny silnik oraz system łączności satelitarnej – tłumaczy. Przedstawiciele załogi co prawda na

bieżąc śledzili budowę jednostki, brali udział w próbach morskich, a teraz przechodzą kolejne specjalistyczne kursy zarówno w kraju, jak i za granicą, ale i tak znaczącą część pracy będą mogli wykonać dopiero, gdy „Kormoran” zostanie oddany do ich dyspozycji. – Po zdaniu egzaminu O1, nastąpi kolejny krok, czyli zadanie programowe O2. Potwierdza ono gotowość okrętu i jego załogi do samodzielnego operowania na morzu – wyjaśnia dowódca 13 Dywizjonu Trałowców. Dopiero, kiedy ten egzamin zakończy się pomyślnie, nowy niszczyciel min będzie mógł brać udział w ćwiczeniach, czy operacjach przeciwminowych.

Badania kwalifikacyjne rozpoczęły się w połowie czerwca od fazy portowej. Potem ORP „Kormoran” zaczął sukcesywnie wychodzić na Bałtyk. Komisja sprawdzała między innymi sprawność systemów na głównym stanowisku dowodzenia, działanie silników spalinowych i elektrycznego, pędników, systemów łączności wewnętrznej i zewnętrznej. Okręt poszukiwał min, wziął też udział w operacji tankowania na morzu. Testowane były pojazdy podwodne, armata, wielkokalibrowe karabiny maszynowe oraz systemy obrony przed atakiem chemicznym.

Historia „Kormorana” sięga 2013 roku. Wówczas to resort obrony podpisał umowę na budowę trzech nowoczesnych niszczycieli min. Budowa pierwszej, prototypowej jednostki ruszyła wkrótce w gdańskiej stoczni Remontowa Shipbuilding (dawna Stocznia Północna). Zajmowało się nią konsorcjum, w skład którego wchodził między innymi Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej. Nowe okręty mają sukcesywnie zastępować niszczyciele min projektu 206FM. Jednym z ich zadań będzie reprezentowanie Polski w stałych zespołach sił przeciwminowych NATO.